

„Bal” na drodze do szczytu

„Stow. Poldnie” nr 33
dn. 10. II 1988

Jednym z najwybitniejszych, obok „Kwiatów polskich”, dzieł Tuwima jest poemat powstały w 1936 roku pt. „Bal w Operze”. Drapieżny, demaskatorski nie miał wówczas żadnych szans na publikację. Po wydaniu utworu w 1946 r. w „Szpilkach” rozpetęła się cała kampania prasowa, piętnująca go za „pornografię i bluźnierstwo”. Wydrukowany dopiero po kilku latach z wykropkowaniem niektórych „wstydlivych” wyrazów do czekał się wreszcie kompletnej edycji w 1982 roku.

Pełen ekspresji, życia, wartości język, atrakcyjna, skandalizująca nieco treść, cięty dowcip, nasycenie erotyką spowodowało, iż poematem dość szybko zainteresowali się aktorzy. Wydawał się stanowić idealny wręcz materiał do scenicznej przeróbki na

spektakl muzyczny. Przed dwoma laty „Bal w Operze” w wykonaniu studentów krakowskiej PWST przybliżył im bardzo pochlebne recenzje.

O sukces postanowili walczyć także studenci PWST z Wrocławia. Spektakl został przez nich przygotowany na III roku studiów pod kierunkiem Mieczysławy Walczak-Deleżyńskiej i Jerzego Kozłowskiego. Po miesiącach prób, poszukiwań i przeróbek znalazł się w bieżącym repertuarze Teatru im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze. Dyrektor Alina Obidniak zaryzykowała i zdecydowała się przyciągnąć dyplomantów Wydziału Aktorskiego na bieżący sezon z całym bogactwem inwentarza. Okazało się, iż efekt młodzieńczej pasji nadał się z powodzeniem do

wystawienia na profesjonalnej scenie. Studenci, jeszcze bez dyplomów, dowiedli dobitnie i brawurowo, że są aktorami. Dwóch z nich (Piotr Gulbierz i Wojciech Kościelniak) okazało się również niezwykle sprawnymi kompozytorami. Sami opracowali muzykę do spektaklu, dając dowód nie tylko kośmych profesjonalnych umiejętności warsztatowych ale i inteligencji i poczucia smaku. Staranna i atrakcyjna aranżacja, subtelne i przewrotne stylizacje (raz folk, raz jazz, raz rock, raz walc i trochę cepellii) stanowiły wyzwanie dla kolegów-wykonawców. Żeby gra była całkowicie fair play to na scenie oglądamy też kompozytorów. Przyznam się, że rzadko miałem okazję oglądać tak zgrany i wyrównany zespół. Każda zespołowa scena i każdy popis indywidualny zasięgają na słowa uznania. Poszczególne etiudy są perfekcyjnie opracowane i zagrane. Nie przeszkadza wcale brak rutyny. Tyle tu zapалу, świeżości i polotu Panowie jednak przekonujący jako wyfraczeni dżentelmeni, szpicie, pijaczkowie itd. Panie (Bożena Borowska Joanna Krefft) nie mniej sprawne a do tego atrakcyjne, zarówno ruchowo jak i głosowo. A że nie tylko o rozrywkę pusta i bezrefleksyjna studentom chodziło niech świadczy fakt iż zdecydowali się na włączenie do spektaklu fragmentów z Obławienia św. Jana, które na początku i końcu swego poematu umieścił Tuwim.

R.P.

Julian Tuwim „Bal w Operze” w wykonaniu dyplomantów Wydziału Aktorskiego — PWST Wrocław, pod kierunkiem M. Walczak-Deleżyńskiej i Jerzego Kozłowskiego, muzyka — P. Gulbierz i W. Kościelniak, Teatr im. C.K. Norwida, Jelenia Góra, stycznia 1988.



Na zdjęciu: Scena zbiorowa.

Fot. Leszek Strzelec